

# Skazani na zapomnienie

Monika Rogozińska 23-04-2009, ostatnia aktualizacja 23-04-2009 17:36

**Z Warszawy wyleciała do Indii szczególna wyprawa. Wejście alpinistów na szczyt Nanda Devi East (7434 m) ma uczcić jubileusz 70-lecia narodzin polskiego himalaizmu właśnie na tej górze; przypomnieć ówczesny triumf i tragedię; przyczynić do rozwikłania tajemnicy określanej jako klątwa Nanda Devi**



źródło: Rzeczpospolita

Uczestnicy wyprawy 1939 roku w bazie u podnóża Nanda Devi: Janusz Klarner, Jakub Bujak, Adam Karpiński, brytyjski lekarz dr J.R. Foy, oficer łącznikowy major S.Blake oraz Stefan Bernadzikiewicz (archiwum wyprawy)



źródło: Rzeczpospolita

Lipiec 1939 r. Jeden z polskich alpinistów na szczycie Nanda Devi (7434 m)



źródło: Rzeczpospolita

Masyw Nanda Devi, na pierwszym planie wierzchołek wschodni. W głębi główny szczyt masywu (7816 m).

[+zobacz więcej](#)

Nanda to jedno z imion demonicznej bogini śmierci pożerającej ciała swych ofiar. Święta góra, którą wedle wyznawców zamieszkuje, leży w Himalajach Garhwalu.

W kwietniu 1939 r. na szczyt wschodni masywu Nanda Devi wyruszyła pierwsza polska wyprawa w Himalaje. Uczestniczyło w niej czterech inżynierów. Kierownikiem był Adam Karpiński (42 l.), lotnik i konstruktor szybowcowy, jeden z czołowych wspinaczy Polski międzywojennej, z doświadczeniem wysokogórkim zdobytym w Andach. Marzyciel, głosił ideę zorganizowania polskiej ekspedycji na Mount Everest, nierealną wówczas z przyczyn politycznych. Sam projektował sprzęt górski, który matka szyla potem na maszynie, a rodzina i przyjaciele wypróbowywali zimą w Tatrach. Podczas wędrówki do bazy będzie zbierał nasiona rododendronów na prezent dla matki.

Stefan Bernadzikiewicz (32 l.), jedyny na tej wyprawie bezdzietny kawaler, wspinał się w Tatrach zimą, uczestniczył w ekspedycjach na Spitsbergen i Grenlandię oraz w Kaukaz.

Jakub Bujak (34 l.), inżynier z doktoratem, wynalazca metody zwiększania mocy silników wysokoprężnych, wszedł samotnie na nartach na dwa najwyższe szczyty Skandynawii, wędrował po Alpach, był na Kaukazie, gdzie tak zachwyił się jedną z gór, że nazwał jej imieniem córkę. Opisany przez kolegę jako „skarbnik dusigrosz” i „łagodny choleryk o rozlicznych zaletach charakteru”, dobro wyprawy zawsze przedkładał nad własne ambicje.

Janusz Klarner (29 l.), najmłodszy i najmniej doświadczony, przeżyje ich wszystkich, lecz nie na długo. – Nasz ojciec był oburzony, że Janusz, oficer rezerwy, mimo narastających nastrojów wojennych chce wyjechać z Polski – wspomina siostra Jadwiga Klarner-Szymanowska. – Janusz dał ojcu uroczyste słowo honoru, że w razie wojny na pewno wróci do kraju. Słowa dotrzymał.

To dzięki ojcu Janusza wyprawa ostatecznie wyruszyła – pożyczył ekspedycji dużą sumę pieniędzy. Janusz, na podstawie dziennika prowadzonego podczas wyprawy, napisał w czasie wojny książkę „Nanda Devi”. Wydać ją można było dopiero w 1956 r., już po jego tajemniczym zniknięciu.

## Krzyż na śniegu

Po prawie czterech tygodniach akcji powyżej bazy Klarner wraz z Bujakiem, trapionym wcześniej silnymi atakami tropikalnej dezynterii, 2 lipca 1939 r. o godz. 17.30 zatknęli polską flagę na dziewiczym wschodnim wierzchołku Nanda Devi – szóstym co do wysokości zdobytym wówczas przez człowieka. „Podziwiamy roztaczający się widok – pisał Klarner. – Nagroda taka rzadko tylko spotyka wspinacza zdobywającego szczyt. Wieloimienna bogini śmierci, Parwati – Kali – Nanda, uznała nas widać za pątników pobożnie odbywających pielgrzymkę, a nie za świętokradców wdzierających się do jej siedziby – chce nasze wysiłki wynagrodzić widokiem godnym bogów”. Igrał z losem, pytając: „Czyżby nie było prawdy w wierzeniu, że zginie ten, kto stanie na jej szczycie, a Nanda pożre jego ciało?”.

Schodzili w świetle księżyca. Tę polską drogę śnieżno-lodową granią Szerpa Tenzing Norgay, przyszyły zdobywca Mount Everestu, uzna za najtrudniejszą w swojej karierze.

Pomimo wyczerpania, odmrożeń, znacznej utraty wagi alpiniści wyprawy nie zakończyli. Z karawaną tragarzy udali się do pobliskiej doliny lodowca Milan. Karpiński i Bernadzikiewicz uznali tamtejsze dziewicze góry za najpiękniejsze, jakie do tej pory widzieli. 18 lipca założyli „na doskonałym miejscu”, jak twierdzili, tymczasowy obóz II (6150 m) w drodze na Tirsuli (trójzęb), masywu o trzech siedmiotysięcznych wierzchołkach.

Gdy następnego dnia Bujak z Klarnerem i Szerpami przybyli na miejsce obozu II, teren pokrywały spiętrzone zwały lawiniska z porzucanymi przedmiotami: puszkami, butami, żywnością... Ciało kolegów nie odnaleźli. Z kijków traserów zrobili krzyż i wbili w śnieg.

Wiadomość o wybuchu II wojny światowej zaskoczyła ich w drodze powrotnej na statku w Bombaju. 9 września przekroczyli granicę polską, idąc pod prąd fali uciekinierów. Bujak przedarł się do Lwowa 11 września. Żony z dwójką dzieci nie spotkał. Przebywały na wakacjach pod Rzeszowem, gdy wkroczyli Niemcy. Kiedy dotarły do domu, Jakuba już tam nie było. Wedle relacji córki, Magdaleny Bujak-Lenczowskiej, przez Rumunię i Francję, gdzie zaciągnął się do polskiej armii, dostał się do Anglii. Zwolniono go z wojska, żeby pracował w fabryce silników Diesla, a potem jako konstruktor silników odrzutowych w objętym tajemnicą dziale doświadczalnym Rolls-Royce'a. Opatentował wynalazki.

Wszystkie urlopy i wolne dni spędzał na wędrownkach i wspinaczce w Wielkiej Brytanii. Został członkiem Alpine Club. Ze względu na pracę przydzielono mu ochronę, która towarzyszyła mu nawet podczas wspinaczek. Tęsknił do kraju, do żony i córki. Po zakończeniu wojny zgłosił władzom pragnienie powrotu.

5 lipca 1945 r., w przeddzień planowanej podróży do Polski, wspinał się z partnerką w Kornwalii nad brzegiem morza. Obydwoje zaginęli. Znalaziono tylko namiot i plecak Bujaka.

Policja uznała, że prawdopodobnie ulegli wypadkowi lub utonęli. Przyjaciele wykluczali samobójstwo. Bujak tworzył nowoczesne technologie wojskowe, uważano, że mógł być zamordowany przez Brytyjczyków, kiedy postanowił wrócić do Polski, lub uprowadzony przez wywiad radziecki.

Magdalena Bujak-Lenczowska ojca nie pamięta, choć był obecny w opowieściach rodzinnych. – Jedyna pamiątka, jaka po nim jej została, to aparat fotograficzny Leica, który miał na wyprawie na Nanda Devi East – mówi.

## Przepadł jak kamień w wodę

Janusz Klarner okupację spędził w Warszawie, w konspiracji. Stracił oko ciężko ranny w głowę podczas akcji zniszczenia reflektora niemieckiego w Lesie Kabackim. Walczył w powstaniu warszawskim. Po wojnie prowadził warsztat samochodowy w Warszawie. 17 września 1949 r. wyszedł ze swego mieszkania na Saskiej Kępie. Był lekko ubrany, bez dokumentów. Do rodzinnego domu oddalonego o kilkaset metrów nigdy nie dotarł. Zniknął.

– Wyprawę na Nanda Devi East pograżyły w niepamięci celowe działania Urzędu Bezpieczeństwa PRL – mówi Anna Pietraszek, dziennikarka telewizyjna, pracująca dziś w Instytucie Pamięci Narodowej. – Kiedy w 1989 r. robiłam film w 50. rocznicę tej ekspedycji, zaskoczyło mnie, że w środowisku wspinaczy nikt o niej nie mówił, nie istniała jej legenda, tak jakby nigdy się nie odbyła. Klarner w 1949 r. przygotował książkę do druku. Sfilmowałam dokument, w którym żądano usunięcia jego nazwiska z okładki. Nie zgodził się. Wkrótce zaginął. Jakiś człowiek mówił rodzinie, że widział go skatowanego w kazamatkach UB przy ul. Cyryla i Metodego. Nie udało się z tym mężczyzną ponownie skontaktować. Też przepadł jak kamień w wodę.

Annę Pietraszek zafrapowała informacja, jaką znalazła w relacji z wypadku na stokach Tirsuli. Na lawinisku leżała pokrywa od kamery. Zatem któryś z uczestników nakręcał ruchome obrazy! Po wyemitowaniu jej filmu w telewizji zgłosił się ktoś, kto widział w archiwum w Londynie pudełko z napisem „Nanda Devi 1939”. Udało się je odnaleźć. W środku był film z polskiej wyprawy na... najwyższy szczyt Ameryki Południowej, Aconcagua, z 1937 roku.

– Pracownicy archiwów brytyjskich dalej szukali dla mnie filmu z Nanda Devi. Obrazy z każdej znalezionej taśmy opowiadali przez telefon. Nie stać mnie było na wyjazd do Londynu, a TVP nie była tematem zainteresowana – wspomina Anna Pietraszek. – Któregoś dnia podniosłam słuchawkę. To był ten film!

Trwał 11 minut. Jego pokaz w lutym ubiegłego roku w mieszkaniu Anny Pietraszek szeroko relacjonowały media w Polsce.

Kilka miesięcy później wnuk Jakuba Bujaka – Jan Lenczowski (32 l.) ogłosił wyprawę na Nanda Devi East 2009 śladem dziadka. Organizując ją, przedstawia się jako najbardziej zajęty bezrobotny himalaista. Latinoamerykanista z wykształcenia, ekonomista z licencjatem, śmieje się, że do wysokości przyzwyczajał się pracując przy budowie kotłów przemysłowych. Wspinał się na różnych kontynentach, przeszedł zimą Kamczatkę.

Jedzie dziesięciu uczestników zaprawionych w alpinizmie jaskiniowym, wspinaczce ścianowej, lodowcach wysokich gór. Średnia wieku 33 lata.

– Chciałbym przy okazji tej wyprawy przypomnieć historię, a także promować obecne młode pokolenie himalaistów. Trudne cele wspinaczkowe mało kogo obchodzą poza środowiskiem, a temat kłówny przyciąga. Oczywiście, idąc jej śladem, wolelibyśmy nie powtarzać w 100 procentach tamtej ekspedycji. Kiedy uczestnicy wracali do kraju, wybuchła wojna – mówi Jan Lenczowski.

## Wstrząsające odkrycie

Dobrym duchem wyprawy jest jego kuzyn, Narcyz Sadłoń (33 l.) z Kościeliska. Lekarz, oficer, który na konferencji prasowej wystąpił w białej góralskiej koszuli z metalową spinką parzenicą. Jego pradziadek był stryjem Jakuba Bujaka.

Tak jak 70 lat temu, wyprawa nie doszłaby do skutku, gdyby nie wsparcie rodziny. Głównym sponsorem jest Andrzej Duda (którego babcia była ciotką Jakuba Bujaka), prezes firmy budującej m.in. mosty.

– Wujek i tym razem pomaga postawić most, do przeszłości – kwituje Jan Lenczowski.

Wyprawie towarzyszy operator filmowy. – Pragnę stworzyć film dokumentalny łączący wszystkie wątki tej historii – mówi Anna Pietraszek. – Zdjęcia będą korespondowały z ujęciami z 1939 r. Patronat nad realizacją filmu objął prezydent Lech Kaczyński oraz IPN, który prowadzi dochodzenie dla wyjaśnienia okoliczności śmierci Janusza Klarnera i Jakuba Bujaka. Dla mnie najbardziej wstrząsającym odkryciem jest to, jak wiele wysiłku wkładał UB w zacieranie życiorysów wybitnych Polaków, żeby młode pokolenie nie wiedziało, że ma bohaterów narodowych także w sporcie.

Patronaty honorowe nad wyprawą objęły: Ministerstwo Sportu i Turystyki, Polski Związek Alpinizmu i Oddział Polski The Explorers Club.

8 maja 2009 r. o godz. 16.30 w Muzeum Sportu i Turystyki w Centrum Olimpijskim w Warszawie odbędzie się spotkanie z Anną Pietraszek i dr. Janem Żarynem z IPN, którzy mówić będą o stanie śledztwa w sprawie śmierci Janusza Klarnera i Jakuba Bujaka. Pokazane zostaną filmy, zaprezentowane zdjęcia z wyprawy z 1939 r. Szczegółowy program XVI Przeglądu Filmów Alpinistycznych im. Wandy Rutkiewicz: [www.muzeumsportu.waw.pl](http://www.muzeumsportu.waw.pl)

Strona internetowa obecnej wyprawy [www.nandadevi.pl](http://www.nandadevi.pl)

Rzeczpospolita